

Wraz z niemal całkowitym zniesieniem obostrzeń Polacy mogą powrócić do hucznego świętowania. Sezon otworzą przyjęcia z okazji pierwszej komunii, na których rodzice nie zamierzają oszczędzać - wynika z badania Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. Blisko dwóm trzecim z nich zależy na wystawnej uroczystości, a więcej niż co czwarty (26,5 proc.) jest gotów się z tego powodu zapożyczyć. Na odbicie liczą hotele, restauracje i firmy cateringowe, zadłużone na 272 mln zł. Podobne nadzieje ma też branża beauty z długiem wynoszącym 37,3 mln zł.

Wszystko wskazuje na to, że w 2022 r. imprezy i przyjęcia będą mogły odbywać się bez ograniczeń i obostrzeń, więc przed nami pierwszy „normalny” sezon dla hoteli i restauracji od ponad dwóch lat. Jedną z pierwszych okazji do tego będą komunie święte.

Pożyczanie na świętowanie

Krajowy Rejestr Długów zapytał rodziców, których dzieci przystępują w tym roku do sakramentu komunii, o ich plany dotyczące uczczenia tego wydarzenia. Większości badanych (64 proc.) zależy, aby miało ono bogatą oprawę, by nie zabrakło rozmaitego jedzenia oraz atrakcji dla gości. Odmiennego zdania jest prawie co czwarty rodzic – 24 proc. nie czuje potrzeby organizowania wystawnego przyjęcia. Natomiast blisko co ósmy (12 proc.) podchodzi do tematu obojętnie.

Organizacja przyjęcia komunijnego to spory wydatek. Z własnych środków finansowych, bez zaciągania pożyczki, może sobie na to pozwolić 72 proc. rodziców, w tym niemal 30 proc. twierdzi, że pieniądze zdecydowanie nie stanowią w tym wypadku dla nich żadnego problemu. Po przeciwnej stronie są rodzice, którzy przyznają, że na taką imprezę ich nie stać. To niemal co czwarty badany (22,5 proc.).

– Mimo braku środków finansowych, część Polaków nie zamierza rezygnować z wystawnego przyjęcia. Nasze badanie pokazuje, że wciąż żywe jest powiedzenie „zastaw się, a postaw się”. Przeszło co czwarty rodzic weźmie kredyt lub pożyczkę na wyprawienie imprezy komunijnej. Przy czym, znacznie częściej na takie rozwiązanie zdecydują się osoby, którym zależy na wystawnej uroczystości. W tej grupie odsetek osób, które pożyczą pieniądze, wzrasta do jednej trzeciej. Jednak przyjęcia na kredyt nie unikną też rodzice, którym na hucznym świętowaniu wcale nie zależy. W końcu tradycja zobowiązuje i choć niechętnie, to blisko co dziesiąty zaciągnie zobowiązanie na organizację komunijnego obiadu – wskazuje Adam Łacki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów.

Niemal połowa (47,5 proc.) pożyczających rodziców po pieniądze uda się do banku. Co czwarty zadłuży się u rodziny lub znajomych. Podobny odsetek skorzysta z oferty firmy pożyczkowej (22,5 proc.).

Podejście „zastaw się, a postaw się” w przypadku tegorocznych komunii ma też swoich przeciwników. 35 proc. rodziców wskazuje, że nie będzie pożyczać pieniędzy, aby wyprawiać imprezę komunijną i zdecyduje się w związku z tym na skromniejsze podjęcie gości. W tej grupie oczywiście przeważają osoby, które nie przywiązują wagi do wystawnego świętowania. Tak wskazało prawie 54 proc. rodziców, którym nie zależy na hucznej imprezie. Natomiast niecałe 39 proc. rodziców będzie miało wystarczające środki, aby uczcić to wydarzenie bez zaciągania pożyczki czy cięcia kosztów.

– Rodzicom zależy, aby dzień komunii był wyjątkowy, co jest zrozumiałe. Niekoniecznie jednak powinni stosować zasadę „zastaw się, a postaw się”. Jeśli ktoś nie stać na wystawne przyjęcie, a chce zaciągnąć kredyt, powinien przekalkulować realną możliwość jego spłaty. Termin uroczystości jest znany z rocznym wyprzedzeniem, co ułatwia odłożenie choćby niewielkich sum w domowym budżecie i odpowiednie

zaplanowanie wydatków. Chodzi o to, by nie doprowadzić do sytuacji, kiedy jedno zobowiązanie finansowe będziemy spłacać kolejnym. Wówczas trudno będzie wyjść na prostą. W codziennej praktyce spotykamy się z przypadkami, kiedy konsumenci wpadają w pętlę zadłużenia, z której nie są w stanie się uwolnić. Dopiero pomoc profesjonalnego negocjatora, który ułoży plan spłaty i ograniczenia niepotrzebnych wydatków, jest w stanie przywrócić dłużnika do normalnego życia – mówi Jakub Kostecki, prezes Zarządu firmy windykacyjnej Kaczmarek Inkasso.

Hotele i restauracje czekają na gości

Wraz z powrotem Polaków do świętowania, nadzieję na odbicie mogą mieć firmy obsługujące przyjęcia i imprezy rodzinne. Restauracje i obiekty, które wynajmują sale, zapewniają noclegi dla gości oraz dostarczają jedzenie, mocno odczuły skutki koronawirusa i lockdownów. Niektóre przez bardzo długi czas nie mogły w ogóle funkcjonować. Wiele z nich narobiło sobie przez to poważnych zaległości finansowych.

– Firmy z branży HoReCa mają do zapłaty łącznie 272 mln zł. Z tego 80 proc. to długi restauracji, firm cateringowych i gastronomicznych. Z nieuregulowanymi płatnościami wobec wierzycieli zmaga się blisko 13 tys. z nich. Średnio zobowiązanie jednej takiej firmy wynosi 21 tys. zł – podaje Adam Łacki, prezes KRD.

Najwięcej branża HoReCa zalega instytucjom finansowym, takim jak banki czy towarzystwa ubezpieczeniowe, które czekają na zapłatę 146 mln zł. Ponad 36 mln zł długu ma również wobec sektora handlowego, w tym najwięcej (32 mln zł) u hurtowni. Na liście wierzycieli są też zarządcy nieruchomości, jak również firmy związane z doradztwem czy ochroną mienia. Ponad 2/3 dłużników z branży HoReCa to jednoosobowe działalności gospodarcze. Najwięcej problemów ze spłatą mają przedsiębiorstwa z Mazowsza, które powinny oddać prawie 60 mln zł. Na drugiej pozycji są biznesy z województwa śląskiego (33 mln zł) oraz dolnośląskiego (30 mln zł).

Na powrót do świętowania liczy też branża beauty

Prezes KRD zwraca jednocześnie uwagę, że nie tylko hotele, restauracje i cateringi czekają na powrót do normalności. Przyjęcia komunijne to również gorący okres dla branży beauty, która także w koronakryzysie musiała mierzyć się z obostrzeniami. Długi fryzjerek i kosmetyczek wynoszą 37,3 mln zł. Firmy z branży beauty najbardziej zadłużone są w instytucjach finansowych, są im winne 25 mln zł. Na ponad 3,4 mln zł czekają też firmy IT, a na kolejne 2,7 mln zł sektor handlu. W przypadku branży beauty w czołówce najbardziej zadłużonych województw przoduje Mazowsze z kwotą 8,7 mln zł do uregulowania. Wysokim zadłużeniem wyróżnia się też Śląsk (5,3 mln zł). Trzecią z kolei najwyższą kwotę powinny zwrócić wierzycielom podmioty z województwa pomorskiego (3,7 mln zł). Zdecydowana większość zadłużonych beauty biznesów (80 proc.) to jednoosobowe działalności gospodarcze. Także w tej branży z problemy finansowe najmocniej doskwierają najmniejszym firmom.

Źródło: ip